ANNA BERGER
ur. 1915; Warszawa

Tytuł fragmentu relacji	Wybuchła wojna, wszystko mi przepadło
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; II wojna światowa
Słowa kluczowe	Lublin, wybuch wojny, początek wojny, okupacja, wojna

Wybuchła wojna, wszystko mi przepadło

W 1937 roku wyszłam za mąż, w 1939 roku wybuchła wojna. Będąc dwa lata mężatką kupiłam sobie plac, działkę i włożyłam pieniądze na domek. Wybuchła wojna, wszystko mi przepadło, działka została, ale pieniądze przepadły. Wojna wybuchła, to ja miałam buty zamszowe. Ale to ja miałam, bo ludzie mieli nędzę, tak że pani koleżanka wszystko ma, a pani nic nie ma. Miałam buty lakierki, zamszowe, giemzowe, normalne na wysokim obcasie, na płaskim obcasie, jakie tylko pani chce. Sukienek miałam ile tylko dusza zapragnie. Wszystko mi przepadło. Ponieważ nie umiałam gotować, nie umiałam nic, mąż mi pomagał gotować, miałam panią, pani Kozakowa, bardzo porządna kobieta, bardzo biedna, bo jej mąż miał gruźlicę i zmywała dwa talerze, bo ja nie miałam czasu, sprzątała po obiedzie, który ja gotowałam od ósmej do trzeciej. Miałam wszystko. Dawałam jej złotówkę dziennie, a jej mąż był chory na gruźlicę, był kolejarzem. Pomagałam jej, dawałam jej swoje pończochy, ubrania. A potem jak wybuchła wojna, mój mąż zaczął ciężko chorować, leżał w szpitalu, to pani Kozakowa mi oddawała moje pończochy, bo ja nie miałam co włożyć na nogi. Szłam 10 kilometrów na piechotę do Jastkowa, brałam z domu kosztowności, brałam z domu ubrania jakie takie, szłam do Jastkowa, zostawiałam dwoje małych dzieci w domu. Jak wyszłam rano o 6, to wracałam o 6. A mogłam pójść i nie wrócić, bo była wojna i wszystko szło na jedzenie. I tak przenosiłam na plecach w płachcie, wyszłam rano, wróciłam na wieczór i nie wiedziałam, co z dziećmi moimi. To słoniny troszkę, to troszkę mąki, a byłam wcześniej milionerką. W ogóle wychowałam się w wielkim dobrobycie, bo wychowałam się w Rosji do szóstego roku życia. Przyjechałam do Polski, to tylko umiałam mówić pacierz a nic, tylko wszystko po rosyjsku. Mój kuzyn był harcmistrzem i zginął w obronie Lublina. Jest na Czechowie ulica nazwana jego imieniem. Ignatowski Janek. Pochowany jest na cmentarzu na Lipowej. Piękny był Ignatowski Janek. Oni mieszkali pod Radomiem, żona dostała wiadomość, że wojna, uciekli stamtąd, męża zabrali do wojska, ona przyjechała do Lublina. Jedno dziecko jej umarło na furze, malutkie - roczne. Drugie przywiozła do Lublina ciężko chore, umierające i dostaje wiadomość, żeby poszła - odkopali męża pod starym lasem - poznawać, czy to jej mąż zabity.

Data i miejsce nagrania	2000-10-17, Lublin
Rozmawiał/a	Milena Migut
Transkrypcja	Marta Kubiszyn
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"